

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.) Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Table with subscription rates for Krakow, Vienna, and other locations, listing annual, quarterly, and monthly costs in zlotys and cents.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracji „CZASU” — Listy reklamacyjne niezapieczone nie ulegają frankowaniu. — Listów nielubianych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie Biuro Administracji „Czasu” przy ulicy Różanej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Ryńku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austriackie. Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytą stoplewoj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wyplata w Krakowie.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Agencji „Czasu” p. Aleks. Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. A. Opelek Wollzeile 22. — Na Francyi i Anglii w Paryżu w drukarni Wincenty Raczkowski, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11”, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, w Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler, w Wiedniu J. Rosenzweig II. Körnergasse N. 2 i B. Mosse — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. Rudolf Mosse, — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Daubet et Comp. — w Lipsku p. Henryk Engler — w Wrocławiu pp. Sachse et Comp.

Redakcyja „CZASU” oświadcza, że w skutek zawartego kontraktu, przez Sąd krajowy potwierdzonego na dniu 16 b. m. do L. 5.126, wydawnictwo „Czasu” przechodzi od d. 1^o kwietnia b. r. w ręce Stanisława hr. Tarnowskiego; dziennik „Czas” pozostaje w tych samych jak dotąd warunkach, w tych samych też i nadal wychodzić będzie.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

Table with advertising rates for Krakow and Lwów, listing annual, quarterly, and monthly costs.

Z przesyłką pocztową w państwie austriackim: rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie: z. 24. — z. 12. — z. 6. — z. 2.5.

Kraków 22 marca.

Wiadomości, jakoby w kole polskiem naradzano się nad ewentualnością opuszczenia Rady państwa przez delegację galicyjską, przyjmowaliśmy z wielką ostrożnością. Nie dla tego, powtarzamy raz jeszcze, abyśmy ewentualności takiej przypuszczać nie mieli, aby więc nad nią delegacji nie mieli powodu naradzać się, ale iż więcej niż wątpliwym wydawało się nam postanowienie tego kroku, jako następstwa niefortunnych kolei, przez jakie wniosek rezolucyjny w wydziale Rady państwa przechodzi.

rubryce. Wielki to postęp, i powinszować go sobie możemy. Powszechnem stało się przekonanie, że w kwestyi tej nie chodzi o szczególne paragrafy rezolucyi, ale o jej ducha; że chodzi o to, aby rząd się zdecydował, czy chce lub nie chce zapewnić Galicyi ten sam rząd, jaki w głównych rysach przedstawia rezolucya. Określenie szczególnych punktów, wymiar granic i praktyczne ich zastosowanie, to rzecz późniejszych układów, skoro tylko podstawa przyznana będzie. Gdy atoli tej decyzji od rządu wydobyć dotąd nieudało się, i narady trwają, muszą one służyć za skazówkę tak co do polityki gabinetu, jak i zamiarów delegacji.

Od pierwszej chwili, jak wydział rezolucyjny obradować zaczął, polityką gabinetu była przewłoka. Ztąd owe kwestye o rekojmie, ztąd uchylanie i odkładanie tych paragrafów rezolucyi, któreby stanowczo rzecz rozstrzygnąć mogły, ztąd dyskusya nad szczegółami, w których ustępstwa pozorne a nawet rzeczywiste nie posuwają w niczem kwestyi rezolucyjnej. Leży na dłoni, że ministerjum chce zyskać na czasie; idzie mu o to, aby kwestya ta nie była ani twierdzącą ani przeczącą, ani przychylnie, ani odmownie rozwiązana, dopóki nie dojrzeje kwestya wyborów bezpośrednich, ów główny gabinetowy, szkopol, do przebycia którego ministrowie spodziewają się zawsze, że rezolucya galicyjska pomódz może, że zdolają ją na swoją korzyść zużytkować. Wszak nawet zaraz starano się rezolucyę z kwestyą tą wiązać; prawda, że się dotąd nie udało, lecz niemniej myśli tej nieopuszczono, w nadziei, że gdyby sprawa wyborów była gotową toby na dobiecie targu przy rezolucyi z delegacją galicyjską łatwiej poszło.

Nie będąc wtajemniczeniemi w zamiary delegacji naszej, nie możemy oceniać polityki, jaką ona zachowawała w obec tak wyraźnego biernego politycznego oporu. Niemniej, że tak poprzednie jej postępowanie, jakoteż zwłaszcza stanowisko jej na ostatnich posiedzeniach wydziału, utwierdza nas w przekonaniu, że nie zamierza opuścić Rady państwa na polu kwestyi rezolucyjnej. Na posiedzeniu dnia 19 marca widzimy delegatów naszych wchodzących w dyskusyę nie tylko nad artykułami szczegółowemi rezolucyi, ale nawet nad wnioskami p. Rechbauera. Jakże to pogodzić z owemi wiadomościami o naradach względem opuszczenia Rady państwa, gdyby narady te miały się odnosić do niepowodzenia w rezolucyjnej sprawie? Nie wątpliśmy ani chwili, że delegacja nie uważa rezolucyi za dogmat, tudzież, że nie widzi w niej ani minimum ani maximum żądań kraju, ale również jesteśmy pewni, że od jej ducha nie odstąpi. Musi więc mieć powody, że dyskusyę taką prowadzi, że nie ustępuje od obrad. A powodów tych przesądzać nie jesteśmy ani w stanie ani w chęci, bo okoliczności w jakich się delegacja znajduje, są tak zmienne i tak miejscowe, że o jej postępowaniu wyrokować lekkomyślnie nie wolno.

Co do nas, niemożemy wcale pojąć, w jakich widokach wyjście delegacji naszej z Ra-

dy państwa przy sprawie rezolucyjnej mogłoby być dla kraju korzystnem. Nie podziwiamy zdania powtarzanego ciągle przez federalistyczne, mianowicie czeskie dzienniki, że opuszczenie Rady państwa przez Polaków, wyrzuciłoby rząd natychmiast, uniemożliwiłoby systemat obecny, niwecząc Radę państwa. Nam się wydaje, że przyspieszyłoby sprawę wyborów bezpośrednich, dodałoby jej nowej siły, wprowadzając ją natychmiast w praktykę. Chwilowo wykazałoby prawie jej konieczność. Nie możemy zapomnieć, że to był najważniejszy argument zwolenników uchwały 2go marca, że się do obawy wyborów bezpośrednich głośno przyznawano. Czy byłoby politycznem w chwili, gdzie jak piszą, sprawa wyborów jest tak wątpliwą, iż nowem przesileniem ministerjalnem zagraża, podeprzeć gabinet, ułatwiając mu drogę do wyjścia z trudności? Nie sądzimy. Powiemy raczej, iż krok ten, który zawsze delegacji pozostaje, powinien mieć stanowcze znaczenie i stanowcze pociągnąć za sobą następstwa. Jeżeli pogłoski o przesileniu gabinetu nie są przedczesne, to nawet i w takim razie, o-becność delegacji czyli opozycji w Radzie państwa, wydaje nam się bardzo korzystną. Pogłoski te bowiem są zawsze symptomem słabości ministerstwa — ustąpienie z Rady państwa wzmocniłoby je chwilo wo, skupiając stronnictwo niemieckie. W polityce chwila wielkie ma znaczenie.

Dziwna rzecz, jak w naszym kraju wobec szerzącej się manii luźnego postępowania bez praktycznego zastosowania, pomieszały się pojęcia o kompetencji właściwej każdemu gronu, o linii demarkacyjnej między różnymi organami czy stowarzyszeniami, których przekraczać nie można pod zarzutem, że się nie wswójje miesza sprawy. Jakby pod wpływem walki centralistów reichsratowych o kompetencyę ustawodawczą, dążącą do zagarnięcia całej kompetencyi, w kraju ta dążność socjalizowania wszystkich w rękach jednego jakiegoś koła, dążność wdzierania się w obce sprawy, w cudzą kompetencyę.

Niedawno klub rezolucyjny chciał sejm uczynić niejako swoim wazalem, dążył do zupełnego zawniędzenia całym krajem pod owem pamiętnem godłem: „nikt inny, tylko my mamy rozstrzygać w sprawach krajowych.” Podobny przykład choć jeszcze w związku przedstawiają nam zachcianki niedawno utworzonego w Krakowie stowarzyszenia pod nazwą: „Koło polityczne.”

W trzech różnych sprawach Koło polityczne wystąpiło po za granice kompetencji, w trzech sprawach nad którymi pieczę przynależny innym gronom, stowarzyszeniom, korporacyom odpowiednim, z zakresem wyznaczonym.

Chcemy mówić o wniosku dotyczącym się narucenia komitetowi Towarzystwa rolniczego trzech członków z po za Towarzystwa w sprawie czernichowskiej, o wniosku reformy statutów Towarzystwa ogólnego, a wreszcie o wniosku wypracowania statutu dla miasta Krakowa.

W pierwszej sprawie, która taką wzbudziła agitacyę, a bodaj czy nie była wynikiem poprzedniej agitacyi, orzekło już Towarzystwo rolnicze jako założyciel, fundator i opiekun szkoły. Troskliwość tu zbyt uczynna a nawet szkodziła. W chwili, kiedy komisya Towarzystwa rolniczego przystępuje do zbadania sprawy, podnoszenie jej w innym gronie może tylko przeszkadzać korzystnemu dla ucznió-

o zakładu załagodzeniu sporu i poprawy tego co mogło być niewłaściwem. Względ, że szkoła czernichowska pobiera subwencyę od sejm, nie nadaje jeszcze prawa każdemu luźnemu gronu politycznemu do rozstrzygnięcia w sprawach szkoły. Jeden wydział krajowy miałby kompetencyę do zażądania wyjaśnień ze strony komitetu Towarzystwa.

Wniosek w powyższej sprawie nie został jednak przyjęty, przeważał tym razem wzgląd na granice kompetencyi. Nie tak się stało z Towarzystwem ogólnem, przeciw któremu na ostro walka wszczęta od czasu zawiązywania się spółki akcyjnej we Lwowie. Wprawdzie wniosek zmieniający statut Towarzystwa nie przeszedł w pierwotnej formie, ale mu nadano inną, zobowiązawszy członków Koła będących zarazem członkami Towarzystwa ogólnego, do przeprowadzenia tego wniosku. Kubek w kubek jak klub rezolucyjny dawał instrukcyę postom sejm, będącym zarazem członkami klubu.

Jako, w sprawie towarzystwa finansowego, zwróconego do materialnych interesów kraju, odbywającego zgromadzenia członków materialnie interesowanych, mającego swoją radę nadzorczą, swoją kontrolę, jakieś grono polityczne występować ma z projektem zmiany statutów? Czemużby na jednym z przyszłych posiedzeń nie miał się pojawić wniosek zmiany statutów jakiegoś banku, lub też wniosek wybrania komisji kontrolującej zarząd prywatnego majątku, który swoim obszarem ma wpływ na bogactwo krajowe, a zatem kwalifikuje się do kontroli towarzystw politycznych?

Na tej drodze bardzo łatwo się dochodzi ad absurdum. Nie jesteśmy zwolennikami klubowego życia, zdaje ono nam się przedczesnem dla naszego kraju, ale pojmujemy kluby rozwijające pewne zasady polityczne, agitujące w pewnym kierunku wobec wyborów itd. Ale kluby, któreby miały za cel rozszarpienie stowarzyszeń i instytucyj, gorsze jeszcze mogą oddać krajowi przysługi, bo z drogi pracy specjalnej w pewnych kierunkach, z drogi stowarzyszeń o wytkniętych celach i podstawach, sprowadzić mogą na bezdroża luźnego politykowania i krytyki ogólnikowej, negacyjnej.

Tem mniej do kompetencyi klubu politycznego należy zamiar uchwalenia statutów dla Rady miejskiej, ciała autonomicznego, którego statuta wyszły z uchwały sejmowej. Wolno klubowi wpływać na członków Rady i udawać się do niej w drodze petycji, ale nie jego rzeczą stanowić i przepisy wy-

Niemogliśmy pominąć tych trzech objawów milczem, bo mamy przekonanie, że większą szkodę „Koła” nie zechce po bliższem zastanowieniu sprowadzać na przyszłość działalności „Koła” na tak niewłaściwe pole, i przestrzegać będzie kompetencyi ciał autonomicznych lub stowarzyszeń i instytucyj, które dają rekojmie, a których prawa i obowiązki leżą w ich naturze albo w ich statutach.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 21 marca.

(H) Nie ulega podobno wątpliwości, że hr. Beust z wszystkich ministrów austriackich w kwestjach religijnych jest najbardziej umiarkowanym a w sprawach politycznych najbardziej pochopnym do porozumienia z opozycyą narodową. Zagadkowem przeto jest stanowisko dziennika tutejszego Vaterlandu, który zawsze o wiele ostrzej uderza na Kanclerza, a niżeli na ministrów przedlitawskich. O rozważanie tej zagadki bynajmniej mi nie idzie, ale Vaterland rozpisal się na Kanclerzu, wiążąc imię jego z sprawą, która nas żywo obchodzi z sprawą polską. W długim artykule wstępnym pod napisem: „Hr. Beust i Polacy” zarzuca Polakom, że dzięki swej łagodności zawsze

sobie wybierają jakiegoś protektora, który ich tylko wyzyskuje i krzywdzi. Takim fałszywym protektorem Polaków ma być hr. Beust, a przeciw obojkowi zlego się stało od lat kilku w Austrii, stało się z winy p. Beusta, który jest narzędziem w ręku Prus i Moskwy. Precz z p. Beustem — pisze Vaterland. Do tej konkluzyi dochodzi dziennik, powodując się tym razem bardziej namiętnością, aniżeli rozważaniem politycznym.

Czyniąc mężowi stanu tak srogie zarzuty Vaterland na poparcie twierdzenia swego co do usłużności hr. Beusta dla Moskwy przytacza ten jedynie argument, że Kanclerz jako minister saski okazał się uienawistym dla wychodźców polskich. Twierdzenie to po prostu mija się z prawdą. Wiadomo bowiem, że wychodźcy polscy zawsze w Saksonii znajdowali przytulenie i używali prawa gościnności. W r. 1864, gdy liczba Polaków z kordonu, którzy się schronili do Saksonii, coraz bardziej wzrastała, poseł rosyjski w Dreźnie Koko szkin imieniem rządu swego wniósł zażalenie do p. Beusta, ówczesnego saskiego ministra spraw zagranicznych, a nawet groził wyjazdem swoim z Dreznia. P. Beust w ironiczny, sobie właściwy sposób zwrócił uwagę p. Koko szkina, w jak trudnem położeniu znajdują się rządy, kiedy im idzie o wyrozumienie stanowiska, jakie właściwie zajmują gabinet petersburski. W r. 1848 rząd rosyjski konsekwentnie sobie postąpił odwołując posła swego z Turynu, kiedy Karol Albert, w przymierzu z rewolucyą, wydał Austrii wojnę chcąc podbić Lombardyę i Wenecyę, lecz Rosya nie tylko nie odwołała posła swego z Turynu, gdy Piemont w r. 1859 wydał wojnę Austrii, ale nadto uznała ten sam Piemont królestwem włoskiem, który w r. 1853 przeciw Rosyi pod Sebastopolem walczył. Nie można więc wiedzieć, jakiego rodzaju zachowanie się w oczach rządu rosyjskiego bardziej popłaca. P. Koko szkin po tej odpowiedzi nie wyjechał z Dreznia, a Polacy zostali w Saksonii.

W sprawach politycznych nie można się bawić w sentymenty. Nie chcemy przeto powiedzieć, że hr. Beust lubi Polaków lub nienawidzi. Rosyi, ale nieulega wątpliwości, że nigdy nie był zwolennikiem Moskwy, a dziś w Austrii może jedynym jest mężem stanu, co jasno widzi, że spotkanie między Austrią a Moskwą żadną miarą nie da się uniknąć. Już w r. 1853 w czasie kampanii wschodniej hr. Beust zalecał Austrii przestrzeganie najcisłej neutralności, jeśli nie chce podjąć walki otwartej z Rosyą, gdyż neutralność zbrojna i okupacya Księstw Naddunajskich połączone z wojną, uzcza zaś tego stanowiska, jakie nadaje udział w walce otwartej. Ostrzeżenie hr. Beusta było słuszne, jak wypadki stwierdziły. Owa okupacya Księstw Naddunajskich zniszczyła Austryę pod względem finansowym, nie przysporzywszy jej żadnych korzyści.

W r. 1859 hr. Beust zapuścił się w polemikę z ks. Gorczakowem dowodząc mu, że Rosya nie ma prawa mieszać się do spraw niemieckich. Rozchodziło się wtedy o stanowisko Związku niemieckiego wobec wojny włosko-austriackiej. Hr. Beust wtedy jeden ze wszystkich dyplomatów niemieckich stanął na przeciw Rosyi w opozycyi. Przeszedłszy w służbę austriacką p. Beust dokonał ugody z Węgrami, zawsze staje po stronie tych ministrów, co żądają porozumienia się z innymi ludami austriackimi. Ze p. Beust Polakom nie jest nieprzyjacielnym, wiadomo najlepiej tym znakomitościom praskim, które się z p. Beustem mają sposobność stykać i znają jego zapatrywania. W Ouchy, kiedy ks. Gorczakow zaczął p. Beusta interpelować o sprawę galicyjską, kanclerz przerwał rozmowę słowy: „To są sprawy czysto wewnętrzne.”

Z resztą zarzuty robiąc p. Beustowi, Polaków wziął w opiekę organ pp. Clama i Thuna. Rządy p. Thuna, jako ministra oświecenia dały się Galicyi bardzo we znaki, a i p. Clam w Krakowie był tylko wykonawcą systemu p. Thuna.

Część literacko-artystyczna.

IRENA czyli CHRZEŚCIANIE ZA DOMICYANA. Powieść oryginalna przez M. G. (Ciąg dalszy).

Znowu klaskano, chwalono, bo znów było piękne... głos pełen rzewności i wdzięku skarżył się zrazu a rozjączał w końcu, tak, że wszystkie struny liry zdały się ożywić by mu zawtórować żalem. W odpowiedzi na pochwały, Irena uśmiechnęła się tylko gorzko, i z wymuszoną obojętnością zaptała: — Któż teraz zaśpiewa?... A kłóby śmiał zaśpiewać po niej?... pytanie to zdaje nam się całkiem niepotrzebne, i takim też było w oczach wszystkich biesiadników... wszystkich prócz jednego. — Ten jeden, Maurycy, z żarem w oku i na licu uchwylił złoty instrument, i nim przerażona Flawia zdołała go przetrzedz spojzeniem, on już tak był zaczął: Pieśń Maurycego. Niech wszystkich wielkich Poetów dar, I wszystkich natchnień Kipiący war, I wszystkich dźwięków Cudowny zlew, Zbiega mi w pomoc, Ożywia śpiew!

I więcej — na tem Jeszcze nie dość: Aby mej pieśni Do myśli wzrósł, — By w godną formę Przydział treści, I duch ze słowem Zwycięzko spleść. Treba by drgnęła Ta mocy moc, Która znicestwia Rozumu noc; I by mnie wsparła Ta siła sił, Która fałsz wszelki Roztrąca w pył, I by mi zaćmił Ów blasków blask, Co promienieje Gwiazdami łask; I by upoił On wdzięków wdzięk, Który upięknia Wszczęściata kregg, Pałam i drzę, A o kim wieszczka Nasza tu już Śpiewała pieniem Z perł i róż. Ten wielki jeden Ten obrzym — duch. Pierwotny spokój I pierwszy ruch, Rzeczy widomych Twórcą i Pan, A sam niewidny, Ma imię... zwan Prawdą! Więć w cześć tej prawdy Liro na brzmij; Piorunem słowem

Władaj i bij, I obnaż jawnie Z obłudy szat, To chytre kłamstwo Co zwodzi świat! Więć cześć tej prawdy Języku chwał, I stań się jedynym Jak twarda stal; A jak żelaza Stopiony plyn, Poddaj się giętko Pod ducha czyn, Aby on z ciebie Wykuł jak młot Wiary i światła Promienny grot, Którym przetrącisz Słępoty cień, I ze skał serca Wykrzeszesz dzień! Prawdo! czemu jesteś? O na myśl tę Cały ja w sobie Pałam i drzę, I aż się boję By palce me, Nakształt dziesięciu Ognistych łun, Nie przepalily Liry tej strun! Prawdo, czemu jesteś?... Wszakże bez ciebie, Pięknym marzeniem tylko i snem, A sam ideał na wieszczów niebie, Jedno widziałem blahem i czczem! Tyś podwalną z granitu skały, Na której wiary wznosi się gmach — On niebotyczny a wiecznotrwały Pogromca wichrów i burzy strach! Prawdo — tyś w drodze życia pochodnią

Przy której świetle bystrzej wzrok, Aby roskoszy kwiat struty zbrodnią Mijał lub deptał zwycięzki krok. Ty opieszale nigdy nie drzemiesz, Lecz jesteś ziarnem rodzącem plód, I niwę serca prujesz jak lemiesz. By w niej zakwitnąć kłosa mi cnot. Ty nie rozdrażniasz — ty nie wystudzasz — Ani gorączką nie trawisz sił, Lecz w chorym duchu zdrowie obudzasz, Aby dla czynu i pracy żył. By dźwigał ludzkość olbrzymią wolą, I dech miłości z siebie w nią lał, I cnym przykładem stał się jej sołą, I poświęceniem jak pożar tła! O święta Prawdo! Przy tym szandarze, Daj mi codziennie wystrzącać miecz, I myśl i słowo nosić ci w darze, I nigdy dłoni nie cofnąć wstecz: Aż na ofiary szlachetnym szczycie Płusnie w cześć twoją młodzieńcza krew, By całopalnie święcone życie, Mogłoc zanuć tryumfu śpiew! (Ciąg dalszy nastąpi.)

RYSZARD WAGNER.

(Dokończenie.) W r. 1836 Wagner objął w Rydze miejsce dyrektora orkiestry teatralnej. Wokacyja jego zarysowała się wczás stanowczo; poeta i kompozytor zarazem marzył o stworzeniu dramatu muzycznego, w którym podług słów Glücka, muzyka miała dopełniać poezyę i być dla niej tem, czem dla poprawnego rysunku jest koloryt i szczęśliwy rozkład światła i cieni. W chwilach wolnych od uciążliwej obowiązkowej pracy, rozpoczął i dokonał dzieła —

Rienzi — osnutego na tle znanego romansu Bulwera. Rienzi trzyma się utartych tradycyí włoskich i francuskich; arya, tercety, septuory, chóry następują po sobie uświęconym porządkiem, przepłatane baletem. Oryginalność melodyi, ciepło i bogactwo kolorytu w instrumentacyi znamionują niezwykły talent i pewność ręki; zaniedbał jednak wielu efektów wskazanych sytuacyą, jak np. w scenie wyklęcia Coli. Przedstawienie opery takich rozmiarów wymagało wielkiej sceny, dekoracyi, wystawy i sił pierwszorzędnych. Rzucą więc Rygę i chleb pewny; na kupieckim statku, bez pieniędzy i rekomendacyi, bez dostatecznej znajomości języka plynie do Francyi, zmierzając jak do słońca do tego Paryża, który go dotąd nierozumie. Czekają go tam zawody, niedostatk i nędza. Po dwuletnich zachodach i próżnych obietnicach odrzucono Rienzi, odrzucono Palermitankę; daremnie ubiegał się o dorabianie muzyki do fars bulwarowych. Zły z przepisywania kawałków z oper na trąbkę i artykułów umieszczanych w Gazette musicale; w jednym z nich skreślił własne przгоды w Paryżu, z tą różnicą, że jego bohater kończy śmiercią głodową, której on szczęśliwie choć z trudnością uniknął. Z perypetu największej biedy datuje się powszechnie znana opera Wagnera: Okręt szaczarowany — Der fliegende Holländer, utwór niekompletny i nierówny, ciemny, zanadto fantastyczny, czasem monotony, a jednak sprawiający niezmiernie wrażenie wiernem oddaniem straszliwej poezyi oceanu i kontrastu głównych charakterów. Muzyka idzie w ślad za poezyą, ożywia i ubarwia słowa, cechując uczucia osobnemi motywami, wykończa charaktery i sytuacye. Za temat posłużyła skandynawska legenda, zebrała w podróży do Francyi, gdy okręt na którym płynął Wagner, burza na skaliste wybrzeże Norwegii rzuciła. Legenda ta napotykana u marynarzy wszystkich narodowości, niesie, że jakiś kapitan okrętowy poprzysiągł na duszę opłynąć przyładek burz, choćby miał się o to całą wieczność

Wiedeń 21 marca.

(H.) Dziś rozpoczęła się w Izbie poselskiej dyskusja budżetowa. Z delegacji polskiej p. Czerkawski złożył oświadczenie w Izbie, że pomimo nieodpowiedniego traktowania rezolucji galicyjskiej, Polacy uważają sprawę budżetową za kwestję czysto administracyjną, będą głosowali za przyjęciem budżetu. Podobne oświadczenie złożył i Dr Toman imieniem swego stronnictwa, zaś Dr Schindler rzekł, że i jego stronnictwu nie idzie o osoby na ławie ministrów zasiadające, lecz o utrzymanie machiny rządowej w ciągłym ruchu.

Prezes Izby przy końcu posiedzenia oznajmił, że w przyszłym tygodniu przyjdą pod obrady sprawy dalmacka i galicyjska, jeśli komisye wygotują do tego czasu swa sprawozdania.

Rzym 18 marca.

Wstrzymanie żalobnego nabożeństwa za duszę s. p. Karola hr. Montalemberta stanie się niewątpliwie powodem do napadów nieprzyjaciół Rzymowi; opowiem zatem rzecz całą w nagiej prawdzie, aby ludzie bezstronni mogli sami osądzić czy jest to powód do krzyków.

Juzem wspominał, że na kilka dni przed śmiercią hr. Montalemberta zjawiał się w gazetach list jego, do niewiadomej osoby pisany, w którym się usprawiedliwia z zarzucanej sobie zmienności przekonań, dopuszczając się wyrażań bardzo ubliżających dla Papieża i dla szkoły tak zwanej ultramontańskiej, która, jak dziś się jawnie pokazało, stanowi cały kościół, w wyjątkiem małej choć wielkiej hałasy robiącej garstkę. Mówi tam nieboszczyk, że pod panowaniem Piusa IX wzmożył się opinie znieważające rozum, że ultramontanizm utworzył sobie bałwan w wytykanie itp. Powiada, że osoba która ten list odebrała, chciała go była przez przyjaźń dla autora zachować w tajemnicy, przewidując jak smutny cień rzuci on na pamięć zasłużonego męża; ale się list z kadładą dostał do dzienników, zapewne przez usłużność stronnictwa, popierającego te zasady. To pewna, że ten list boleśnie zrobił wrażenie na wszystkich przyjaciółch Montalemberta, których więcej z pewnością było między ultramontanami, niż sobie sam nieboszczyk wyobrażał. Szwagier jego, Monsignor de Mérode, serdeczny jego przyjaciel, nie wahał się stanowczo list ten potępić, choć jest zarazem przyjacielem biskupa orleańskiego i całego owego kółka. Karjnal Bonnehose, w którym liberalne stronnictwo wielkie nadzieje pokładało, odczytał się publicznie, że nie chciałby stanąć przed sądem Bożym po napisaniu tego listu. Przyciskał te szczegóły, aby dać wyobrażenie jak list ów został osądzony nawet przez najwyrozumialszych i najczystszych ludzi.

Odebrałszy wiadomość o śmierci prawie nagłej, choć dawno oczekiwaną swego szwagra, Mgr de Mérode zamówił uroczyście nabożeństwo żalobne w kościele OO. Franciszkanów zwanym Santa Maria in Ara-Cooli. Celebrował młdr Mgr Place biskup Marsylski, jeden z najgorliwszych Gallikanów a biskup Orleański miał mieć mowę pogrzebową. Nabożeństwo miało się odbyć wczoraj. Władza kościelna nie była zawiadomiona, kardynał wikaryj nóżniej doniósł się dowiedziawszy, że nabożeństwo miało się odbyć, że mszy cichych pozwala mówić wiele się podoba, ale na mszę uroczystą, po świeżem ogłoszeniu tak gorszącego listu, nie pozwala. Kazano więc odwołać rozestane już w części zaproszenia. Pomimo tego wyrażenie rozkazu netylko nie cofnięto biletów rozesłanych, ale i nowe cały dzień rozsyłano do późnego wieczora. Wyrażnie chciano zrobić większe wrażenie licznym zjazdem osób, któreby dopiero u drzwi kościoła mogły się dowiedzieć o zakazie. Tak się też stało, i przez cały ranek wczorajszy musiano przybywających ostrzegać przed kościołem, że nabożeństwa nie będzie.

Taki jest przebieg wypadków, które każdy osądzi według swego upodobania. U nas w Polsce żalobne nabożeństwa są bardzo popularne, obudzają świeże wspomnienia patryotycznych manifestacji, można więc przewidzieć, że obecna sprawa żywej poruszy namiętności niż gdzieindziej. Lecz z drugiej strony przykład Ojca św., którego kochające serce znane wszystkim, powiniem nas przekonać, że nie wszyscy przeciwnicy manifestacji po kościołach godni są nagany. Wczorajsza manifestacja byłaby zgorszeniem i prowokacją przeciw większości Ojców soboru. Ojciec święty szanuje prawa mniejszości, ale tem bardziej musi szanować prawa większości. Już i tak większość narzeka na zbytnią względną Papieża dla mniejszości, czuje się po-

krzywdzoną, napastowaną podwójnie, przez niesumienną walkę dziennikarską i przez naciski rządów, a teraz widząc taką prowokację w murach Rzymu byłaby do żywego dotkniętą. Znosi ona cierpliwie wszystkie tajemne knowania, widzi nieobliczone szkody z nich wynikające; lecz jeśli milczy i czeka ufając w pomoc Bożą, to nie wynika ztąd, aby ją wolno było drażnić. Żakaz obecny miał jedynie na celu zapobieżenie większemu rozdrażnieniu, był krokiem wielkiej roztropności.

W tej chwili się dowiaduję że Ojciec św. zakazał owego manifestacyjnego nabożeństwa, nakazał jednocześnie inne własnym kosztem w Santa Maria in Transpontina, na które oświadczenie pojechał. Biskup z Arcoli mszę śpiewał, Papież znajdował się w chórze nie uprzedziwszy nikogo. Dowiódł tem samem że nie zakazywał nabożeństwa, ale tylko nie chce drażnić prowokacji.

Margr. de Banneville wyjechał dziś do Francji, oświadczywszy że tylko na dziewięć dni wyjeżdża, aby oświecić rząd francuski o obecnym stanie rzeczy. Być jednak bardzo może że już nie wróci na swe miejsce, chybaby ministrowie chcieli naprawić błąd swój, i odstąpić stronnictwa galikańskiego które ich tak skompromitowało. Dzisiaj są krzyki powszechne we Francji z powodu listów hr. Daru, bo z jednej strony katolicy oburzeni, z drugiej strony stronnictwo zachowawcze nierade z powikłania stosunków, a nawet opozycja nie może sprzyjać ministrom katolikom i zachowawczym z zasady. Jedni więc galikanie są za nimi, i popychają ich na drogę niebezpieczną, nie oglądając się na następstwa, byle swą namiętnością dogodzić. Jest to poprostu walka dziennikarska, walka między Correspondant i Univers. Pierwszy się dostał do władzy, i chce korzystać ze swego rządowego stanowiska aby zgnieść swego przeciwnika.

Powtarzam znowu że Francja dotąd nie zażądała przyjęcia swego przedstawiciela na sobór. Jest tylko niewyraźna insynuacja, o ile jest wyrażone pragnienie brania udziału w uchwałach dotyczących stosunku kościoła z Państwem. Rząd francuski wie dobrze że stanowisko jego posła byłoby niełatwe na soborze, choćby dla tego że dziś tak mało ludzi świecy są obznajomieni z prawami kościelnymi. Dzienniki które mówią że rząd opiera swe żądania na konkordacie, dowodzą grubej nieznamienności rzeczy, bo w konkordacie nie ma wzmianki o soborach. Niektórzy tak dalece swą niewiadomością posuwają, że wspominają o mającym nastąpić wyjściu załogi francuskiej z Rzymu do Civitavecchia, gdy w Rzymie już od dwóch lat przeszło niema żadnej załogi. Również zmyślona jest odepowiedz dworu Rzymskiego na notę hr. Daru, bo dotąd żadna jeszcze nie nastąpiła odpowiedź.

Przedwczoraj nastąpiło nowe roznieśczenie siedzi w sali soborowej, lepiej jeszcze niż dotąd opowiadające wymaganiom akustyki, a dziś odciove soboru udali się na zgromadzenie ogólne. Zawsze się spodziewają że kwestya nieomylności będzie niebawem rozstrzygnięta. Biskup Japoński chciał wyjechać dowiedziawszy się że około 1500 rodzin świeżo tam uwieziono, ale mu Ojciec św. powiódziało aby jeszcze trochę poczekał, bo wkrótce wielka kwestya się rozstrzygnie.

Z Carogrodu dochodzą wiadomości, że część Ormian która się oderwała od patriarchy Hassouan, podjęła się do wyjazdu do Francji, a to z powodu że Mgr Hassouan bardzo gorliwie się oświadczył za nieomylnością Papieża. Niektórzy skarżą się wyraźnie na wpływ biskupa orleańskiego, który tam bardzo są zębne. Spodziewają się tutaj że Mgr Pium Administrator apostolski w Carogrodzie; wysłany z Rzymu umyślnie dla załagodzenia tej sprawy, potrafi swoim wpływem zapobiedz grożącemu złemu.

Biskup Ratyboński ks. de Senestre zabronił uczniom teologii że owoi dycecyi uczęszczają na kursa ks. Doellingera.

Z odepowiedzia na notę hr. Beusta dwór Rzymski wcale się nie spieszy. Obrót rzeczy w cesarstwie Austriacko-węgierskiem pod względem spraw religijnych bardzo tu smutne robi wrażenie, i coraz gorszych następstw każe się spodziewać.

Sąd wyższy we Lwowie przeniósł p. Michała Zakrzewskiego, kancelistę sądu powiatowego w Kafuzu, na własną jego prośbę do sądu powiatowego w Buczaczu.

Wiedeń 21 marca. Na dzisiejszem (34) posiedzeniu Izby deputowanych w Radzie państwa przyjęto w trzecim odczytce procedurę cywilną i

wybrano dep. Waidele do komisji zajmującej się tąz procedurą w miejsce p. Giovanleggo. Komisja ta ma jeszcze obradować nad ustawą przedchođnią. Następnie dep. Hofpen zdawał sprawozdanie o budżecie państwa na r. 1870.

— Dziś również Izba panów w Radzie państwa odbyła swe dwunaste posiedzenie. Prócz innych mniej ważnych czynności dokonano wyboru komisji, mającej obradować nad ustawą i procedurą karną. Wybrani zostali: Hein, Unger, Simono wiec, Hye, Pratobevera, hr. Mercardin, Schmerling, baron Resti-Ferrari, hr. Wickenburg.

— Ustawa uchwalona przez wydział budżetowy dotycząca pensyj profesorów uniwersytetu, brzmi jak następuje:

§ 1. Pierwsza klasa pensyj profesorów zwyczajnych na wydziałach świeckich naznacza się dla uniwersytetu wiedeńskiego w kwocie 2200 zlr., w Pradze 2000, dla wszystkich innych 1800 zlr.

§ 2. Pensya każdego profesora w § 1 wymienionego podwyższa się co 5 lat, które tenże jako profesor zwyczajny na uniwersytecie austriackim przepełdził, o 200 zlr. i to aż do pięciu razy.

— Czas służby nieodpowiadający tym warunkom, tylko wtenczas może wejść w rachunek jeżeli w skutek wyraźnego oświadczenia uznanym został jako wliczyć się mający celem dojścia do wyższej pensyi.

§ 4. Wzmiankowanemu w § 1 profesorowie pobiera bąd pensje pierwszej klasy od 1go maja 1870. a dodatki pięcioletnie od 1go stycznia 1875. Ci jednakowóz, którym skończy się dziesięć lat służby w d. 1 maja 1870 lub w przeciągu następujących lat 5, pobierać zaczną dodatki co pięć lat w pierwszym razie od 1go maja 1870, w drugim razie po skończonych dziesięciu latach służby.

Prócz tego otrzymają ci, którym się skończy 20 lat służby przed 1 maja 1875, po skończeniu 20 roku służby drugi dodatek.

§ 7. Profesorowie nadzwyczajni ustanowieni będą albo bez pensyi, albo z pensją rok rocznie naznaczać się mającą.

Profesorowie nadzwyczajni jako tacy nie mają prawa do podwyższenia pensyi.

§ 8. Kwota na zamieszkanie podwyższa się od 1go kwietnia 1870 na 400 zlr. dla profesorów wszystkich wydziałów w Wiedniu, którzy nie mają z urzędu pomieszkania w naturze. Również dla profesorów nadzwyczajnych pobierających pensje, przeznacza się na mieszkanie kwota 300 zlr. Kwotę tę otrzymają od 1go kwietnia 1870 nadal także profesorowie nadzwyczajni, pobierający pensję bez dodatku na mieszkanie, albo też z mniejszym dodatkiem.

§ 9. Profesorowie zwyczajni należą do szóstej, nadzwyczajni do siódmej klasy dyet.

Do powyższego projektu ustawy przyjęła komisya następującą rezolucję: „Wzywa się rząd, aby jak najrychlej przedłożył projekt ustawy dotyczącej uregulowania pensyj profesorów akademii sztuk pięknych w Wiedniu.“

— Projekt ustawy o pensjach nauczycieli zakładów naukowych utrzymywanych przez państwo, uchwalony przez komisję budżetową brzmi:

§ 1. Pensye dla nauczycieli zakładów naukowych przez państwo utrzymywanych, oraz dla katechetów przy tychże zakładach ustanowionych, z wyjątkiem profesorów wydziału teologicznego, w L. 157 D. P. P.

Czas przepędzony w zakładach naukowych państwowych, z wyjątkiem szkół przygotowawczych z zakładami pedagogicznymi połączonych lub innych szkół ludowych, ma być obliczanym w ten sposób, że trzy lata w tej służbie w całości przebyte liczone będą za cztery, a mianowicie i wtedy, jeżeli miało miejsce przejście z inowice państwowego zakładu naukowego do takiej służby nauczycielskiej i odwrotnie.

§ 2. Dla wów po zwyczajnych profesorach uniwersyteckich i wydziałowych, po zwyczajnych profesorach instytutów technicznych nowo zorganizowanych, pod bezpośrednim kierunkiem rządu stojących oraz c. k. akademii sztuk pięknych w Wiedniu, naznacza się niniejszem pensya w kwocie 500 zlr. w przypuszczeniu, iż zachowane będą warunki przepisane co do otrzymania pensyi. Pensya wów po nadzwyczajnych profesorach uniwersyteckich i po dyrektorach szkół średnich wynosić będzie 400 zlr., po profesorach szkół średnich 350 zlr.

§ 3. Każdy profesor uniwersytecki, który ukończył 70 lat życia, przeniesionym być ma z urzędu w stan spoczynku z całą pensją, jaką ostatecznie pobierał i z zatrzymaniem należącego mu się dodatku osobistego.

Pomimo tego jednak, iż presteja być członkiem

dotyczącego kolegium profesorów, nie traci jednak prawa wybieralności do godności akademickich, oraz prawa wykładać na uniwersytecie, jako profesor honorowy, w zakresie swego fachu ze zmianami przez ministerstwo wyznani i oświeceniia wydać się mającemi.

O ile tego sprawa oświaty wymaga, pozostawia się ministrowi wyznani i oświeceniia stanowcze przeniesienie takiego profesora w stan spoczynku naznaczyć dopiero po objęciu posady przez następcę, najdłużej aż do skończenia bieżącego roku szkolnego.

§ 4. Wszyscy w § 2 wspomniani profesorowie, skoro tylko ukończyli 65 rok życia, mogą również być przeniesieni w stan spoczynku w sposób w § 3 określony.

§ 5. Ministrowi wyznani i oświeceniia poleca się przeprowadzenie niniejszej ustawy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 marca. Dziś miały się odbyć w tułej Izbie handlowo-przemysłowej wybory prezesa i wiceprezesa z polecenia ministerstwa i odtąd wybory te odbywać się będą na mocy nowych przepisów. Z powodu tych wyborów zjechał z Wiednia poseł i członek delegacji galicyjskiej w Radzie państwa Dr Weigel, jako sekretarz Izby. Z powodu jednak, iż wiceprezes Izby handlowej p. Teodor Baranowski zasiada dziś jako przysięgły w procesie drukowym, wybory zostały odłożone na jutro.

— W niedzielę o godz. 2ej po południu powstał na Podgórz ognień w tylnych budynkach domu Kalmana Wermuta pod L. 151. Straż ochotnicza krakowska pod przewodem p. Wład. Bielanińskiego ugasiła pożar. Zgórzała tylko stajnia.

— Wczoraj w południe powstał ogień na Wielopolu w fabryce zapalek Langroka i Tuchfelda. Robotnicy i sąsiedzi ugasiłi ogień, który już wydobylać się począł na zewnątrz.

— Podług wykazu statystycznego przez Dra Mohra fizyka miejskiego, co miesiąc Magistratowi przedkładanego, śmiertelność w Krakowie była w styczniu r. b. następująca:

Z ludności stałej zmarło: Chrześcian płci męskiej 54, żeńskiej 44; razem 98; więcej niż w grudniu r. z. o 4.

Starozakonnych płci męskiej 22, żeńskiej 13; razem 35; mniej niż w grudniu r. z. o 8.

Wspólnie płci męskiej 76, żeńskiej 57; razem 133; mniej niż w grudniu r. z. o 4.

1 chrześcianin zmarł licząc 107 lat.

W tym samym miesiącu w roku 1869 zmarło 141, w bieżącym przeto roku mniej o 8.

Z wsi przyległych oraz osób obcych, w mieście i szpitalach zmarłych, pochowano na cmentarzach krakowskich:

Chrześcian 65 Starozakonnych 3

Przeważnie panowały choroby narządu oddechowego, kłokusz, dławiec, zapalenia płuc; płońca (skarlatyna) bardzo rzadka.

W lutym r. b. z ludności stałej Krakowa zmarło: Chrześcian płci męskiej 63, żeńskiej 41; razem 104; więcej niż w styczniu r. b. o 6.

Starozakonnych płci męskiej 20, żeńskiej 18; razem 38; więcej niż w styczniu r. z. o 8.

Wspólnie płci męskiej 83, żeńskiej 59; razem 142; więcej niż w styczniu r. z. o 9.

Chrześcian dorosłych umarło 45, dzieci 59. Starozakonnych dorosłych 18, dzieci 20.

W tym samym miesiącu roku zeszłego umarło 123, w bieżącym więcej o 19.

1 chrześciański dziecic uduszono dymem przez niedożr.

Z wsi przyległych oraz obcych w mieście i szpitalach zmarłych pochowano na cmentarzach krakowskich:

Chrześcian 65 Starozakonnych 5

Choroby narządu oddechowania, zapalenia płuc, kłokusz i wylądnie dławiec u starozakonnych, liczne i często śmiertelne. Z chorób narządu trawienia, zapalenie kiszki i biegunka u dzieci często smutnie się kończyły, w połączeniu z wyniszczeniem dziecicem. Wiele osób zmarło nagle z udaru (apoplexy) i porażenia (paraliżu).

— Pierwsza książeczka „Czytelnia ludowej“ dział trzeci, a z kolei piąta za pierwsze półrocze 1870, obejmuje „Ogrodnictwo warzywne“ przez A. K. Stelmasiawicza, opatrzone wieloma drzeworytami, wyszła w drugim wydaniu. Szóstą z kolei książeczka w bieżącym półroczu obejmować będzie prof. Dra Janoty „Obrazki z życia zwierząt“ z dwoma rycinami litografowanemi.

— P. Jan Radwański oddał do druku zbiór przysłów polskich pod napisem: „Wielki skarbiec przysłów polskich“, obejmujący kilkanaście tysięcy przysłów tak

dotąd w użyciu będących, jako też wielu wyszłych z użycia a w starych pismach napotykaných albo przechowywanych się jeszcze u ludu. Zbiór ten posłużyć ma do zubożenia języka i zachowania form jego nieskalania wśród wpływów, stosunków i nauk udzielających częstokroć w obecnej mowie. Zbieracz tego „skarba“ rozpisuje na to dzieło przedpłatę.

— Nr 11 Merkurego oprócz zwykłych rubryk handlowych zawiera: „Tydzień finansowy“; „Kilka uwag z powodu zapisu Stanisława Staszycza na sale zarobkowe“ (dokończenie); Wystawa piodów rolniczych i gospodarskich w Warszawie; oraz „List z Wiednia“.

— Namiestnictwo poleciło wyrazić podziękowanie p. Jędrzejowi Pasternakowi wójtowi w Babicy, w powiecie Rzeszowskim, który d. 4 stycznia ujrzaży Antonego Orlu tonącego w Wisłoku, pomimo olro wzeszł po pas w wodę, aby tonącemu przynieść pomoc.

— Rzeszów 21 marca.

(S.) Zarząd tutejszego Towarzystwa pedagogicznego zapowiedział szereg wykładów raspedycznych z dzieł polskich, z historii literatury polskiej, z higieny itd. Wykłady mają się odbywać co niedziela o godz. 6 wieczór w sali ratuszowej. Wczoraj odbył się też pierwszy odczyt prof. Biesiadzkiego, który po stosownem zagajeniu, jako wstęp do wykładu historii literatury polskiej przedszedł dzieje Polski od pierwszych podań i zaprowadzenia chrześciaństwa z powodu wpływu łaciny na naszą literaturę, aż do końca XV wieku, wspomniął o kilku ważniejszych zabytkach z okresów piastowskiego i jagiellońskiego, aż do wieku złotego, mówił o piśmie runicznem przytaczając pomniki czeskie i polsko-ruskie, a zakończył kilkoma ustępami z „Wyprawy Igora na Polowców“ przekładu A. Bielowskiego. Wykład ten był bardzo zajmującym i nie będzie ostatnim.

— Pogrzeb Karola hr. Montalemberta odbył się w Paryżu z wielką prostotą w myśl ostatniej woli zmarłego. Zastrzegł on sobie, aby nie było żadnej mowy pogrzebowej. „Niechaj modlitwy kościoła — mówił w czasie choroby — będą jedynymi i ostatnimi słowy wypowiedzianymi przy moim grobie.“ Wiechraha de Meaux zięć nieboszczyka, hr. Merode jego szwagier i kilka osób z rodziny prowadził orszak pogrzebowy a sznury od trumny według życzenia wudu trzymali przyjaciele jego: dyrektor akademii hr. Daru, Dufaur de Corcelles, książę Broglie, książę Czartoryski. Dzienniki paryskie podają długą listę znajomości z różnych sfer i różnych stronnictw, mężów stanu, członków akademii, literatów, dziennikarzy biorących udział w orszaku. Zakony Jezuistów, Oratoryjów i Dominikanów przedstawione były przez swych przełożonych. W orszaku postępowala także młodzież polska szkoły batogolskiej i szkoły Montparnasse. Mszę ś. odprawił proboszcz kościoła Sw. Klotydy, a X. Bouquet odśpiewał absolute. Modlitwy za umarłych odmawiali zgromadzeni księża na cmentarzu Picpus wśród ulewnej deszczu, który nieprzerwał się do południa. „Rzadko się zdarza, mówi Journal des Debats, z którego czerpiemy te szczegóły, aby mają polityczny tak gorącego umysłu i wmięszany w najburliwsze spory, zeszedł do grobu otoczony tak powszechną i żywą sympatją.“

— Dzień 21 marca pogodny. Termometr od — 0.8 doszedł do — 8.2 R. Barometr zwłona ciągle opada; o godzinie 6ej rano dnia 22 marca wysokość jego była 330.03, termometru — 5.0 R. Wiatr północno-wschodni.

— We środę dnia 23 marca, Sgo Oktawiana męczennika.

Sprawy sądowe.

Kraków 21 marca.

Proces drukowy „Kraju“ o obrazę honoru c. k. armii.

(Dalszy ciąg)

Na posiedzeniu popołudniowem oświadczył p. prokurator Kędziński, że w skutek podejrzanego wyrażenia się obwinionego, nadprokuratora gotową jest przedłożyć sądowi odezwę swą wystosowaną do ministerstwa wojny. Dr Gumplowicz, który przedpołudniem sam prosił o odczytanie teje odezwę, sprzeciwia się obecnie temu stanowczo, a to z tego powodu, że prokuratora nie złożyła tej „odezwę do aktów sądowych w swoim czasie, następnie, że prokuratora odczytaniu rano się sprzeciwiała, jest on przeto w przymkrem położeniu, bo chociaż nie chce nikomu ubliżyć, to jednak trudno mu przychodzić wierzyć, czy odezwa teraz po południu przedstawiona będzie rzeczywistyją tą samą, którą wysłano do ministerstwa. Na to odpowiedział p. Kędziński, że sąd może także z ministerstwa wojny zażądać tej odezwę, a przekonac się będzie można

kusić. Za karę jest nieśmiertelnym i skazanym na wieczne błąkanie po morzach, na postrach żeglarzy i całego rodu żyjących. Wreszcie anioł zwiastuje mu, że zostanie odkupionym przez doznaganą miłość kobiety; co siedem lat przybija więc do brzozy, lecz nie może znaleźć kochanki gotowej towarzyszyć mu na zaczerwowanym statku. Senta, córka duńskiego marynarza, kocha nieszczęśliwego skazanka, nie widziawszy go nigdy, kocha jedynie przez sympatyę dla nieszczęścia. W chwili jawnowidzenia śpiewa słynną balladę; w tem ojciec wprowadza nieznanego podróżnika, w którym ona poznaje dawno marzony ideał i przysięga mu wierność. Przed samym ślubem schadka Senty z towarzyszem lat dziecinnych, starającym się ją powstrzymać, budzi wątpliwienie w Holendrze; uchodzi więc na swój statek, a Senta rzuca się w morze i tonie w nurtach, zkad oboje wznoszą się w gloryi do nieba przy dźwiękach hymnu odkupienia, śpiewanego pierw przez Sente.

Rok 1841 pod szczęśliwszą wróżbą rozpoczął się dla Wagnera. Teatr berliński przyjął Okrę; dredeński zgodził się wystawić Rienzo, a powodzenie tej opery zjednalo autorowi dyrektorstwo orkiestry dworu saskiego. Okręż za to upadł w Berlinie. Publiczność, krytyka, orkiestra, śpiewacy, słowem wszyscy zgorszyli się odstępstwem od przyjętej formy, krytykowano szczegóły, nie chcą rozpatrzyć się w całości. Niezrażony tem Wagner wytrwał na wytrętej drodze, w podaniach ludowych i mitologii germańskiej znalazł nieprzebrane skarby materyałów i natchnienia. Tannhauser i Lohengrin z tego źródła wzięły początek. Na razie nie znalazł się jednak między dyrektorami człowiek dosyć odważny, aby przedstawić nowy utwór osławionego szaleńca i nadeszła rewolucya Dreźnieńska, w skutek której Wagner, zapalony stronnik jedności niemieckiej, musiał uchodzić do Szwajcaryi. Dopiero w roku 1850 Lisztoz mieszkającemu w Wejmarze, wdał w ręce przypadkiem partycyja Lohengrina; zachwycony nią na pierwszy rzut oka swoją powagą

zaliczył do repertoaru i wycyził tę operę, przyjętą zaraz z największym zapalem. Wkrótce i Tannhauser ujrzał światło lampy. Billow i Raff, Ambros, Marx i Brendel stanęli po stronie Wagnera. Adolf Stahr, znany poeta i estetyk, powaga wysoko ceniona w Niemczech, w osobnej książce skreślił zaślęgi reformatora i ocenił jego dążenia do prawdy dramatycznej w operze.

W tym samym czasie Wagner wystąpił z szeregiem obszernych publikacji estetycznych, zawierających teorię reform, jakie w życie na scenie wprowadzał. Głęboka znajomość muzyki i warunków scenicznych, oryginalność poglądów, siła przekonania, odznaczają te prace; myśl pisarza gmatwa się jednak w zbytecznej frazeologii, w labiryncie formulek, w ekscentrycznym stylu i języku. Tytuł najobszerniejszej pracy — Das Kunstwerk der Zukunft — przekreślony umyślnie, dał nazwisko całej szkole i stał się jednym z upowszechnionych argumentów obracającym w śmieśność poglądy rzeczywistego znawcy.

W pojęciu autora rozmaite gałęzie sztuki winny na scenie dążyć do wspólnego celu, naginać się i przykładać wzajemnie do utworzenia całości organicznej, jaką jest dramat muzyczny opera zwany. Dotąd bowiem libretto i poezja służyła zwykle za pretekst muzyce, która znowu redukowała się najczęściej do pewnej liczby kawałków pojedynczych i zbiorowych, jako tak pożytych w ze sobą. Akcja loiczna i prosta, ścisły związek słów i melodyi, odpowiednie użycie akcesoryi — oto w głównych zarysach program Wagnera.

O ile racjonalnym jest ten program, łatwo się przekonac. Dosyć wzięcia libretta wszelkich oper włoskich i francuskich, stanowiących repertuar teatrów europejskich. Oprócz Wilhelma Tella i Hugonotów — gdzie dziwnem zrządzeniem Scribe wlał więcej poezyi i logiki niż się to nawet w komedjach zdarzało — reszta jest bezbarwną fatanią, której często najprostszego sensu brakuje. Rymy niegodziwe, dykcya zaniedbana, pełno powta-

rzań i kliszów bez liku. Cały słownik librecistów niemieckich składa się podobno z 36 wyrazów. Nikt jeszcze z pewnością nie odcyfrował szarady Trovatora, a płatunio Violetty można zrozumieć tylko przy pomocy romansu. Prorok zdaje się historycznie jedynie dla ślizgawki, procesy i pożaru, instorya i sentymenta dostały się tam niewiadomym sposobem. Balet jest ekspozycją nóg i ramion, a piruety i skoki wyprawiane pod tym lub owym pozorem, wklejają się podług jednego i tego samego szablonu. Przechodząc do muzyki, znajdujemy uderzające niekonsekwencye, przerwy i luki w przeprowadzeniu, podnoszenie wyłączone głównych momentów z zaniedbaniem procesu psychologicznego i rysunku charakterów, zbytnią powolność dla ewolucyi i popisów gardlanych, brak harmonii między szczegółami i całością.

Wagner postawił sobie za zadanie wyprowadzić operę z tych błędów i nadać jej szlachetne rozmiary prawdziwego dramatu, przez zjednoczenie poezyi z muzyką, wielkość i wykończenie charakterów, prawdę i energię w wyrażaniu uczuć i namiętności, przez utrzymanie akcji od początku do końca w granicach konsekwencyi, wskazanych myślą całości ożywiającej. Zadania swego dopiął całkowicie; że dopiął w sposób nie wszystkim przypadający do smaku — to inna materya. Tannhauser, Lohengrin, Tristan i Izolda, Śpiewacy norymbergscy są dramatami w ścisłem pojęciu; każda osoba działająca jest skończoną kreacją, żywą istotą, której głębi duchowe rozciągają się przed oczami widza.

Wiadomo, że Wagner sam pełnił funkcje poety i kompozytora. Zaczyna od librettów, będących poematami niezwykłej wartości, w całym znaczeniu wyrazu; pisząc słyszy już muzykę, ale dopiero później przelewa ją na papier. W poezyi postępuje się często, za często może, przestawiając wyrazami i zwrotami mowy, nadużywając licencji poetycznej i kuje odrębną budowę wiersze, krótkie, jeduomiarowe, z rymem bezpośrednio wracającym.

Zyskuje tym sposobem niesłychanie szybki i ognisty dyalog, wymagający w muzyce odpowiedniego rytmu i ciągłej deklamacyi, co sprawia, że w ustach śpiewających słyszy się prawie niustannie recitativ. Na te poezyi kompozytor haftuje dopiero w orkiestrze historyę genezy i rozwoju uczuć i namiętności, nadaje koloryt i życie, dopełnia akcyi odbywającej się na scenie bez przerywania jej i zbytecznych ozdob. Pewna liczba frazesów muzycznych, czyli motywów (Leitmotiva) charakteryzuje pojedyncze postacie i wybitne momenta dramatyczne, oraz tworzy sieć melodyjną oplatającą całą budowę. Te motywy odkrywają tajemnicę dusz i serc bohaterów i podbudki działania, są nicią przewodnią w ich labiryntach duchowych; występują one i wracają w każdej sytuacji, w której czuć się daje wola, wspomnienie lub ma miejsce czynny udział głównych figur.

Muzyka więc, która zwykle w operze znaczy tylko kulminacyjne momenta akcyi, z pominięciem momentów przejściowych, u Wagnera wyraża ruch i progresyę uczuć, całość walki dramatycznych elementów. Melodya nie może więc kołysać się i wracać do punktu wyjścia, lecz płynie, zwraca się, łamie, gubi i odnajduje, stosownie do potrzeby zamienia się w melodyę niustającą, nieskończoną (unendliche Melodie. Melodie continue), a zawsze wymowną. Kto chce ożyć napaść do sytu, niech pójdzie zobaczyć Rienzi, Lohengrina lub Meistersingerów na pierwszej lepszej scenie; Wagner jest bowiem może najpięknym reżyserem w Niemczech i umie wyzyskiwać jak nikt efekta plastycznego, z poczuciem piękna i harmonii. Zadowności uszy, a nadewszystko zrozumieć i pojąć dokładnie muzykę Wagnera — trochę trudniej. Niedość zamknąć powieki i słuchać, jak na włoskiej operze. Zeby od razu z całą korzyścią i przyjemnością jedną z oper przytoczyć i zapamiętać główne motywy; inaczej nie prędko można się odnaleźć w tym oceanie. Raz oswoiwszy się z niemi, łatwo już ocenić przepychy

idealnej często piękności obrazów. Nie razi wtenczas ścianami deklamacyi, przewrócony porządek akompaniamenta przeniesionego na scenę i śpiewu tkwiącego w orkiestrze, nieobecność łatwo rozwijających się melodyi; uderza bogactwo życia i rozmaitość instrumentacyi, a rytm wzrasta do ideału melodyjnej mowy.

Wiele z inowowacy Wagnera nie utrzyma się zapewne, bo są one rezultatem reformatorskich tendencyi posuniętych do ostateczności. Indywidualny temperament kompozytora przyczynia się znakomicie do przebrania miarki, od przekroczenia kregu między zwiabienną reformą przestawiających prawiadeł sztuki i zgnubną manierą. W ostatnich dziełach znać jednak, że jego talent wstepuje w fazę panowania nad sobą samym i że ostatniego słowa nie wypowiedział dotąd. Nie dziwnie jest by to, gdyby za lat kilka lub kilkanaście dzisiejszy barbarzynek dostąpił chwały i popularności, a jego muzyka miana najwyższej harmonii. W malarstwie ojcowie naturalistów i prapradziadków tegoczesnych realistów również uchodzili za barbarzyńców, Gluck wprowadzający dęte instrumenta do orkiestry Lullego, Beethoven z swoim kontrabasem, Sebastian Bach z recitativem, niemniejszy jak Wagner sprawniał skandal pomiędzy krytyką i wielbicielami harcapa. Zresztą w sztuce, branż w najszerszym znaczeniu słowa, nie ma starych teoryj ani niezrzeszonych prawideł; ostatecznem criterium w tym względzie sumienie artystyczne autora. Znamą się odpowiedź

Nabożeństwo
za duszę s. p.
Józefa hr. Potulickiego,
odprawi się
we Srodę dnia 23 Marca r. b.
w KOŚCIELE OO. REFORMATÓW
o godzinie 10ej,
na które się zaprasza Krewnych, Znajo-
mych i pobożną Publiczność. (435)

PROJEKT
spłacenia długu publicznego
Monarchii Austriackiej,
(bez żadnego podatkowego obciążenia).

Nie zapuszczając się w rozbiór kwestji budżetowej, ani też systemu opodatkowania, ograniczając się tu wyłącznie na treści wem skreśleniu środków, któreby mogły stanowczo uregulować finanse Państwa i zmniejszyć cyfrę długu publicznego bez nadwężenia kredytu rządowego, ani też obciążenia kontrybuentów.

Jedną z głównych przyczyn corocznego deficytu, jest ogrom opłacanych procentów, pochłaniających najwięcej źródła dochodu skarbowego. Przeprowadzona unifikacja tytułów długu państwowego, przemienienie onegoż na wieczystą rentę, zniesienie amortyzacji, wreszcie też i przyniesienie redukcja stopy procentowej (albowiem opodatkowanie kuponów w wysokości 20% nie jest czem innym, jak tylko redukcją), mogą być tylko paliatywnymi chwilowymi sytuacjami, bez ocalenia przyszłości, ani też stanowczo finansów uporządkowania. Przez takie samowolne zniesienie stopy procentowej i znieruchomienie kapitału z powodu niespłacalności długu publicznego, zwichnionym zostaje ostatecznie kredyt Państwa, mo dyfikującego jednostronnie swe pierwiastki kowe względem wierzycieli zobowiązania, utrudniając zarazem wszelką w przyszłości, nawet w razie koniecznej potrzeby pożyczek, której tem uciążliwsze warunki kapitalistki stawić będą, skoro obciążać się muszą z ewentualnością uszczerbienia praw i korzyści, wierzycielom przez Państwo zagwarantowanych. — Lubo wyznaczyć musimy, iż uniemożliwienie zaciągania pożyczek, może mieć zarówno i swą pozytywną stronę; skoro natężyć kraj nie mogą się już oglądając na owe tak łatwe, aczkolwiek nader uciążliwe źródło dochodu, zmuszonym się znajduje liczyć wyłącznie na swe własne produkcyjne siły. —

W tegocześniejszym wszakże politycznym ustroju międzynarodowych stosunków, ulegając Państwo prawdom wypadków, może też kiedyś znaleźć się w koniecznej potrzebie rozrządzenia w jednej chwili znaczącej sumy pieniężnej zasobem, co jedynie za pośrednictwem kredytu osiągnąć może być. Nie zrażajmy go więc bynajmniej, ale owszem starannie pielęgnowmy owe necessarium materialnego rozwoju; czego kardynalnym jest warunkiem poszanowanie zaciągniętych zobowiązań i oczyszczenie księgi długu państwowego, inaczey bowiem nieochybnym następstwem byłoby brak kredytu, upadek moralnej powagi Rządu i onegoż materialnych interesów, tudzież zmarnienie uciążliwym opodatkowaniem najżywniejszych sil krajowego dobrobytu.

By atoli uchronić kraj od tej smutnej konsekwencji i radykalnie z chorobliwego stanu wyleczyć, koniecznością jest wykreślenie zle w swym zarządzie, którym jest niezaprzeczenie ogrom publicznego długu. Głównym więc zadaniem winno być uwolnienie Państwa na drodze legalnej od tego ciężaru, raczej przez rychłą spłatę kapitału, a nie bynajmniej przez uwiecznienie długu, na mocy niespłacalności onegoż, nastąpienie w skutek przemiany na wieczystą rentę. Zredukować cyfrę długu publicznego przez częściową i to w znaczących rozmiarach onegoż spłatę, bez obciążenia kontrybuenta i owszem z przyniesieniem ulgi finansom państwowym, winno być głównym naszym zadaniem. Z tego przeto zapatrząc się stanowiska, skreśliłem niżej najważniejsze zarysy operacji finansowej, z której oczekiwać możemy przeważnych korzyści, bez żadnego dalszego obciążenia podatkowego, obok skrupulatnego uszanowania praw wierzycieli. I tak:

C.k. Rząd upoważnionym zostaje przez właściwe organa parlamentarne do wybicia biletów skarbowych (odmiennie formy od już istniejących (w sumie zlr. 600 milionów w. a. z wyłączeniem przeznaczaniem na wykup Obligacji długu państwowego. Czynność takowa ma być uskuteczniła przez Komisję ad hoc, z łona parlamentu i z c. k. Ministerium finansów delegowaną; której zadaniem będzie wykupywanie na giełdach, lub też za porozumieniem się z domami bankowymi tych efektów długu państwowego, których kurs najniższy notowanym będzie, objętych drogę najskuteczniej do celu prowadzącą, którym być winno nabyć za najtańsze pieniądze najwyższej nominalnie cyfry obligacji długu. Takowe wraz z kuponami będą zniszczonymi; gdy zaś na opłatę procentów od umorzonych już Obligacji odpowiednia kwota ma być jeszcze i nadal w budżecie preliniowana, stanie się ona w razie takowym rzeczywistym zyskiem skarbowym; w ten atoli sposób, iż użyta być winna w sposób poniżej wskazany, lub też w miarę okoliczności na dalsze zakupno Obligacji długu i onychże u-

morzenie. Wszakże jeśliby konieczność finansowa tego wymagała, położona w budżecie suma na oprocentowanie wykupionych i zniszczonych już Obligacji, lub też oneje część odnośnie do potrzeby, mogłaby być wyjątkowo użyta na pokrycie chwilowego niedoboru, z wyraźnym wszakże zastrzeżeniem przywrócenia następnie takiejże właściwemu jej przeznaczeniu, jako pomocniczy czynnik przedsięwziętej operacji spłaty długu publicznego.

I tak za sumę zlr. 600 milionów w. a. możnaby według obecgo kursu wycofać z obiegu Obligacji długu publicznego około 1.000 milionów zlr. w. a. nominalnej wartości, od których procent wysokości około zlr. 40 milionów w. a., obracanych obecnie na pokrycie kuponów (po potrąceniu już podatku od takowych), pozostałoby do rozrządności skarbowej. Kraj więc na tej drodze uwalniałby się stopniowo i to bez ponoszenia żadnych nowych ofiar od ciężaru swego długu.

Bezasadnym byłby zarzut, iż wykupienie tak znacznej ilości Obligacji państwowych, wpłynęłyby mogło na znaczne podniesienie się kursu onychże giełdowego; zauważmy bowiem, iż w obecnych stosunkach mamy też wiele różnych efektów kredytowych, umorzonych przez wykupno lub losowanie podlegających, a przecież kurs onychże w uwzględnieniu obok tego stopy procentowej, mniej więcej z innymi równoważy się.

Rzucenie w obieg tak znacznej masy biletów skarbowych, nie może bynajmniej żadnego spowodować zawiłkiania finansowego, albowiem mając one wszelką rekojmie i charakter znaków zamiennych (pieniędzy), skoro będą przez Parlament, więc przez cały naród poręczonymi, posłużą do rozwinięcia dobrobytu krajowego. Wszak wiemy, iż wszelka emisja podobnych wartości, zupełną rekojmie kredyt mających, jest antycypatywa produkcji, stając się silnym oneje bodźcem, jest bowiem niezbędnym takowej czynnikiem. Wszak, jeśli obecnie w obiegu będą bilety skarbowe służące do pokrycia bieżących wydatków, to dla czegoż mielibyśmy się wahać z wypuszczeniem nowych pieniędzy papierowych, pewnością swą brzęczącej monocy wyrównujących, skoro takowe mając już z góry cel wytknięty, i to przeważnie narodowej użyteczności, postugiwać będą wyłącznie do uwolnienia Monarchii od ciężaru długów i skoro zarazem posłużą one do rozwoju handlu i przemysłu? Obligacje długu zruchoinione i w kapitał produkcyjny przemienione, dadzą zarazem nowy impuls materialnym kraju interesom. Wszak płaćnabyłaby obawa przesycenia targu temi nowymi znakami pieniężnymi, skoro dla uzupełnienia braku onychże, emitują takowe zakłady bankowe w celach głównie prywatnej korzyści; dla czegoż więc mielibyśmy mieć w tej mierze niejakie skrupuły, tam gdzie idzie o przeprowadzenie tak zbawiennej operacji, spłatę długu publicznego, uregulowanie finansów Państwa i oswobodzenie kontrybuentów w bliskiej przyszłości od nadmiaru podatków osiągnąć mającej.

Może też byłoby odpowiedniem założenie „Ogólnego narodowego Banku dla przemysłu i handlu“ z udziałem rządowym i korzyścią z operacji wynikającą, posłużyćby mogła na umorzenie Biletów skarbowych, dla spłaty długu państwowego wypuszczonej. Nie wchodzi atoli natężyć w bliższy try kombinacji rozbiór, której tu myśl podając, rozwinięciu takowej przyszłości pozostawiam.

Uwzględniając wszakże pewne obawy odnośnie do projektowanej emisji zlr. 600 milionów w. a. w Biletach skarbowych i uprzedzając zarazem możliwość zarzutu: ażali takowe nie mają nigdy z obiegu być wycofanymi? — Przedstawiam następujący środek onychże umorzenia. I tak:

Skarb po potrąceniu 20% podatku; obecnie płaci corocznie tytułem procentu od 1.000 milionów zlr. w. a., sumę 40 milionów zlr. w. a. posiadaczom Obligacji długu publicznego; po uskutecznienu wszakże wykupu takowych, z pośrednictwem wypuścić się mających w tej mierze, jak powyżej wskazałem, Biletów skarbowych, zwolnionym zostaje Rząd od obowiązku płacenia kuponów w pomniejszonej wysokości i pieniądze na ten cel budżetem przeznaczone, pozostaną w kasach rządowych. Można więc fundusz takowy przeznaczyć corocznie na wycofanie z obiegu w odpowiedniej wartości Biletów skarbowych, i to bez żadnego uszczerbku w dochodach państwowych, ani też żadnego kontrybuentów obciążenia; owszem będzie to dla nich niezaprzeczoną korzyścią: skoro grzesz do kasy wnoszony, miasto obowiązku wieczystego opłacania procentów od długu publicznego, posłużą raczej do umorzenia takowego. Jeśli wzmieniemy za podstawę projektowanej operacji cyfry powyżej wskazane, dojdziemy do rezultatu, iż pieniądze, któryby w dotychczas praktykowanym systemacie finansowym miał postugiwać jedynie na wypłatę corocznych kuponów, w skutek wprowadzenia w życie przedstawionej tu kombinacji, byłby już sam wystarczającym do wycofania z obiegu przez ciąg lat piętnastu całkowitej sumy wypuszczonej Biletów skarbowych, użytych na zakupno umorzenie około 1.000 milionów zlr. w. a.

Przyjmując niniejszy projekt, spłacamy dług Państwa (bez żadnego nowego kraju obciążenia, uwalniając w przyszłości kontrybuenta od nadmiaru ciężarów; odrzucając zaś takowy, uwieczniamy dług narodowy bez możności przytoczenia ulgi w opodatkowaniu. Wybór przeto nie powinien być trudnym! Cóż bowiem jest korzystniejszą, jedną i tą samą kwotą pieniężną spłacić dług bez żadnego dodatku, aniżeli używać takową ad infinitum na

opłatę jedynie procentów bez umorzenia kapitału?

Wszak po upływie lat piętnastu, jedna trzecia część długu publicznego byłaby spłaconą i Bilety skarbowe z obiegu wycofane; a więc możnaby odpowiednio zredukować podatki, lub też pozostawiając i nadal toż samo uposażenie budżetowe, fundusz umorzonych kuponów posłużyłby na spotęgowanie ponownej na tychże samych zasadach spłaty długu publicznego, skorobyśmy takowe operacje ponowić zechcieli, aż do całkowitego wszystkich Obligacji pożyczkowych umorzenia.

Wszak dotychczasowy systemat finansowy, nietylko że nie zdołał uporządkować interesów skarbu, owszem obciążając go wzrastającym ogromem długu publicznego, z ciągłym niedoborem otwiera przepaść bankrutstwa; trzeba nam szukać ratunku w źródłach wręcz przeciwnych od dotychczasowych. Uciekanie się do dalszych pożyczek, byłoby finansowem zabójstwem dla Monarchii, która ich ma już podobać za nadto; wyższe opodatkowanie jest niemożliwem, byłoby bowiem wyczerpaniem już i tak wycieńczonych sił produkcyjnych. W tych więc warunkach na inną przetrzeć nam się wypada drogę: ograniczamy się tu natężyć jedynie na jednej finansów gałęzi, podając lekarstwo proste w zastosowaniu, o ile mniemam, skuteczne; w przekonaniu, iż wszelkie skomplikowane kombinacje raczej zgubić, aniżeli radykalnie wyleczyć zdołają.

Wskazana powyżej finansowa operacja zapewne i jakową ujemną stronę zawiera; lecz nie podobno na świecie zupełnie doskonałym być nie może, w sytuacji zwłaszcza tak krytycznej materialnie jak obecna; należy przeto wybierać środek obok swej mniejszej wadliwości najwięcej krajowi korzyści przyniesić mogący.

Mając już zaszczyt zaniesienia stosownych w tej mierze przedłożenie do Wysokiego c. k. Władz rządowych i pragnąc wywiązać się na tej drodze z powinności obywatelskiej, czuję się w obowiązku, poddania mej myśli pod sąd opinii publicznej — ożywiwszy szczerą wiarą w praktyczność skreślonego projektu, uporządkowania finansów Państwa, ulgę w opodatkowaniu i rozwój dobrobytu publicznego urzeczywistnić mogącego, a to bez narozłożenia żadnego nowego dla kraju ciężaru.

Wreszcie nadmienię; iż obecnie w obiegu jest Biletów skarbowych (na zlr. 50, 5 i 1 w. a.) około 400 milionów w. a.; gdyby takowe lub znaczna onychże część wycofano bez zastąpienia innymi, łatwo pojąć jakoby ztąd wyniknął zamęt w transakcyjach codziennych, jakie osłabienie sil produkcyjnych społeczeństwa, a wątpić można, by w skutek tego azy srebro znikło lub zmniejszyło się. Słuszem jest twierdzenie, iż możebność każdorazowej wymiany biletu na złoto lub srebro, nadaje onymże wartość i charakter brzęczącej monocy; zdaje mi się jednakże, że w Austrii nietylko brak pomienionej możebności, ale obok tego inne wpływy ekonomiczno-polityczne są powodem różnicy między papierowym i metalowym pieniądzem, czego dowodem fluktuacja azya. Mogę tu przytoczyć Wielką Brytanię, gdzie w epoce wojen Napoleona I. bil parlamentu na wniosek Pitta upoważnił bank angielski do zawieszania biletów bankowych na monetę brzęcząca; stan takowy trwał długi szereg lat, zdaje mi się bowiem, że dopiero około 1825 r. bil ten uchylony i stan normalny wymian bankowych przywróconym został; jednakże mimo to nie nastąpiła tam była deprecyacja znaków zamiennych, i owszem mimo ogromu wydatków wojennych i subwencyi koalicji dobrobyt i finanse państwa zakwitły.

Nie zapuszczając się w dłuższy rozbiór przedmiotów, ani też rozleglejszą argumentację, śmien ponowić me zdanie, iż wszechstronnie obliczając pro i contra, może korzyść stanęłaby po stronie ogółu, skoro pieniądzem obracamy obecnie i w nieskończoność jedynie na opłacanie procentów od długu publicznego, spłacili byśmy kapitał dłużny, uwalniając następnie społeczność od ciężaru składania grosza na wypłatę corocznych kuponów od długu, wierzyciele państwo w razie takowym obciążać mającego. Tak silną mam wiarę w skuteczność projektowanej kombinacji, iż zdywiałem ogólnie użyję tego środka kwoli uporządkowania interesów materialnych; nie będzie tu bowiem z czasem innej alternatywy, jak: bankrutstwo przez amunicy obligacji państwa, lub też spłata takowych w sposób wskazany; nie przypuszczam bowiem, ażeby mogło być możebnem obciążanie w nieskończoność ludów obowiązkiem wieczystej spłaty procentów od długu publicznego corocznie wzrastającego.

Młosowa d. 2 Marca 1870 r.
Juliusz Ozdoba Florckiewicz,
Członek Tow. Nauk. Krak. i innych.

Ogłoszenie

L. 123.
Na mocy uzyskanego pozwolenia od Wysokiego c. k. Namiestnictwa z dnia 30 Grudnia 1869 do L. 55695, Magistrat miasta Starego Sącza podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że Jarmarki w Starym Sączu na konie, bydło, wszelkie towary, nasiona w handel idące, i na wszystkie artykuły wiktualów, od dnia 30 Marca 1870 co dwa tygodnie odbywać się będą, to jest w każdą drugą Srodę, a na wypadek święta w dzień następnny. (466-2-3)

Stary Sącz 15go Marca 1870.
Burmistrz:
Zagórowski.

Najodpowiedniejszy materyał do wyrobu wody sodowej jest
MAGNESIT
(obacz farmaceutykę, miejsce № 13, II rocznik).
Tenże wydaje gas, kwas węglowy w obfitej ilości, wolny od bitumicznego smaku. Pozostałość jest będąca w handlu sól gorzka.
Materyał ten jest bezkaszalny i tak, jak **mąka z magnesitu** jest zawsze w zapasie u **braci BINDTNER** w Wiedniu, Stadt Riemergasse N. 6.
Ze dany mi do rozbioru magnesit przez braci BINDTNER tak powyższemu oznajmieniu, jakoteż w mojej rozprawie (farmaceutyka, miejsce 13, II rocznik) postawionym wymaganiom najzupełniej odpowiada, posiadam.
(359.2-3)
V. Kletzinsky
c. k. chemik sądu krajowego, profesor chemii.

Wiedeńskie Towarzystwo Kantorów wymiany.
Kapitał akcyjny 3 miliony zlr.

Nabywanie i sprzedaż papierów rządowych, przemysłowych, losów, monet złotych i srebrnych, Promess na wszelkie ciągnięcia. Rimessy i listy kredytowe na wszystkie miejsca handlowe w Europie i Ameryce. Polecenia dla tutejszej, jako też dla wszystkich zamiejscowych giełd, wypełniają się z jak największą rzetelnością.

Wiedeńskie Towarzystwo Kantorów wymiany.
Wiedeń, Graben Nr 8. (322-12-24)

Fabryka machin i towarów metalowych Schenk i Tatzel,
w Messendorf przy Freudenthal,

dotarcza w najnowszej, najodpowiedniejszej konstrukcji i po bardzo umiarkowanych cenach: zupełne urządzenia do młynów zbożowych niskich i piętrowych; do młynów gipsu, garbarni, olejarni, do fabryk krochmalu z ziemniaków i pszenicy, cukrowni, browarów i gorzelni; niemniej tartaków (pił brzegowych, cyrkularnych i t. p.), pomp, wodociągów, rezerwarów, kotłów parowych, maszyn parowych, stałych i przenośnych, turbin z najmniej 80% zyskiem, kół wodnych i t. p. Transmisyc wykonywamy dokładnie, szybko i za tanie ceny. Zwykłe młyny przerabiamy według naszego systemu w najnowszy sposób i to z bardzo małymi kosztami. (26-10-20)

SŁABOSCI PECHERZA kanału urywnego i słabości zarażliwe, lecz się wybornie przez użycie **SYROPU** pana **BLAYN**.

jedynego, jaki w tychże słabosciach przez najlepszych lekarzy bywa przepisany. Skład główny u pana Blayna aptekarza w Paryżu, ulica du Marché St. Honoré, 7; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego (pod firmą Br. Micyńskiego); w Lwowie w aptece p. Mikolassa; w Brodach w aptece p. Kullaka. (53-9-15)

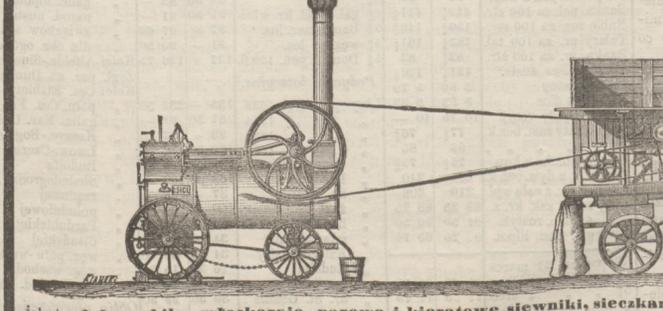
D^{ra} Höbego
połączone Zakłady naukowe i wychowawcze w Dreźnie, Christianstrasse 8.

Całkowite gimnazjum; całkowita Szkoła realna I. klasy; Szkoła elementarna; upoważnienie osobnych egzaminów dla wolontaryuszów wstępujących do wojska (provizor).
Przyjęcie na **poł pensjonatu i na cały pensjonat.**
Bardzo dobre położenie; wielki ogród; kąpiele i lekarz w domu; rozmowa w angielskim, francuskim, rosyjskim, polskim i niemieckim języku
Prospekta otrzywać można od Dyrektora.
Bliszą wiadomość udzielają w Dreźnie:
Dyrektor: **Berthel.** Konsul: kawaler **Krafft.**
Rzecyw. ros. radca stanu **v. Becker.** Tajny radca kościelny: **Dr. Mey.**
Hrabia **z Lippe.** Nadworny ochmistrz: **v. Minckwitz.**
Rektor gimnazjal.: **prof. Dr. Hultsch.** Rektor szkoły realnej: **Dr. Niemeyer.**
Bankier, tajny radca gabin. **Kaskel.** Radca miejski: **Peschel.** (341-3-5)
Radca konsystorski: **Dr. Kohlschütter** Radca stanu: **prof. Dr. Schleiden.**

PASTA i SIROP z KODEINA
P. BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najoporeczniejszego kaszlu, grypy, katarów, kokiłszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (bronchites), nieoceniony w początkach suchoty i na irytacje pierwiaste wszelkiego rodzaju.
Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francji zaszczytem, pomieszczonej bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.
Skład główny w Paryżu u P. BERTHÉ, 24, rue des Ecoles; w Krakowie w aptece P. J. TRAUZYŃSKIEGO; w Lwowie w aptece P. MIKOŁASCH; w Brodach w aptece P. KULLAK; w Poznaniu u D^{ra} MANKIEWICZA. (46-26-)

Machiny gospodarskie,



Jakote: lokomobile, młockarnie, parowe i kieratowe siewniki, sietczarki, obłupniacze do kukurudzy, karczki do buraków, młyny, pompy, piły etc. są zawsze u mnie w zapasie, i zalecam takowe. — Jakość i działalność tych maszyn znana jest ogólnie, dlatego zbyteczną jest wszelka przechwałka. — Moim odbiorcom przesyłam zdolnych maszynistów na czas miłochy i zwracam uwagę, że jestem w stanie dostarczyć brakujące części do maszyn u mnie wykonanych, jakoteż załatwiam reparacje w każdym czasie. — Ilustrowane cenniki przesyłają się na żądanie opłatnie, jak niemniej kosztowny, wszelkiego rodzaju. Ceny moje są nader tanie, a w kraju rachowane na austriacką walutę. — Wszelkich wyjaśnień udziela jak najchętniej w Wiedniu moja fabryka, w Alsergrund, a w Peszcie mój skład, obecnie Donauzeile Nro 16. — Wiedeń u M. SIGL. (466-3-18)

Kalafior Algierskie, szczególnej wielkości i piękności, nadchodzą do Handlu (471-1-)
Edwarda Fuchsa, również i **Wyzina Krymska, Kawior astrachański, Szczipaki świeże, Sery** zagraniczne w różnych gatunkach. Także dostać można **Sztokfiszu** suszonego i moczonego.

SIROP ŻELAZISTY
z wytworem ze słodkich pomarańczy i z Quassia Amara jak również z ŻIODANEM ŻELAZA
P. J. - P. M. O. Z. Z. aptekarza
Ulica des Lions-St-Paul, 3, w Paryżu.
Żelazo w stanie ciekłym najodpowiedniej przyswajając się przez każdy organizm; użyte jego w tym stanie nie wystawia na żadne niebezpieczeństwo, a skuteczniej działa i k przysotowane w pigułkach, lub w cukierkach. Działanie tego syropu jest toniczne z powodu żelaza; przyswajając się z powodu quassia amara, rozpuszczając z powodu słodkich pomarańczowych w skład jego wchodzić. Jest to najlepší środek wzmacniający dla słabych i wycieńczonych temperamentów najwzajemniejszą pomocą ze lekarstw przy użyciu teni niedobrych, a to z powodu własności słodkich pomarańczowych tak powszechnie ocenianych w wszelkich słabosciach żelazka, w trudnym trawieniu i w braku apetytu. Dostacć można w Warszawie w składkach materyałow aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego; w Poznaniu w aptece P. doktora Mankiewicza; w Lwowie w aptece P. Piotra Mikolassa. (45-15)

30^{go} Marca
rozpoczyna się główne i ostatnie ciągnięcie **Frankfurckiej Loteryi**

a kończy się 23 kwietnia. W tejez wyciągnięte zostaną wszystkie główne wygrane, a mianowicie: **zlr. 200.000,** względnie **2 razy po 100.000, 50.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000** itd. itd.
Wiadomo, że frankfurcka loterya odznacza się największą zemi wygrancmi! Cena oryginalnych losów wynosi:
zlr. 96,60 48,30 24,15
losów udziałowych zaś
1/2 zlr. 13,15 6,60 3,30 1,70
Z powodu małej już ilości losów uprasza się o spieszne nadesłanie zamówień: które szybko i rzetelnie będą wypelnione.
Schlesinger's Lotterie-Agentur.
(491.2.3) Breslau Ring 4, 1 Etage.

PAPIER WILNSI
Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprwadzone, na powierzchni ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywniejszych wewnątrz części organizmu, Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wilnski na katar, grype, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchites) reumatyzmy w ledwiach i nerwach biodrowych, itp. Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarczy i nie zostawia żadnego śladu przez swierzbienie. — Dostać można w Krakowie w apt. p. Wiktoru Bedyka — w Lwowie w apt. p. Piotra Mikolassa, — w Brodach w aptece p. Kullaka — w Warszawie w składkach materyałow aptecznych pp. Gallego, Mrozowskiego i Ludwika Spiessa. (46-26-)

W Hojniku jest do sprzedania byzowniana z berneńska: **2 buhajki roczne — 6 sztuk jałówek** 2-letnich, z tych 2 cielne po angielskim buhaju pełnej krwi Schorthorn, nabytym na wystawie zeszlortocznej w Krakowie za 450 zlr. w. a.
Hojnik, poczta Tuchów 1go Marca 1870.